Nr 69. **Kraków, Niedziela 12 Lutego 1911.** **Rok XXX.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 „ 70 h.
z dwurazową	38	19	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Grosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany — drugi raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rewizya ustawy o kanałach.

(Telefonem.)

Wiedeń, 12 lutego.

Wczoraj o godzinie 12½ po południu udało się całe prezydyum Koła polskiego do bar. Bienertha na konferencyę, w której wzięli udział obaj ministrowie polscy, Głąbiński i Zaleski. Prezes dr Łazarski poinformował bar. Bienertha o dyskusyi, przeprowadzonej na ostatniem posiedzeniu Koła i domagał się przyspieszenia załatwienia sprawy kanałowej.

Jak donosi „Zeit“, na pytanie dra Łazarskiego w jakiem stadyum znajduje się obecnie kwestya kanałowa i jakie stanowisko zajmuje rząd wobec żądania podjęcia dotyczących robót, bar. Bienerth w dłuższej odpowiedzi oświadczył, że o podjęciu budowy kanału Dunaj—Odra absolutnie nawet myśleć nie można. Co się zaś tyczy dróg wodnych w Galicyi, to rozwiązanie tej kwestyi zależy od wyników studyów, wdrożonych celem rewizyi ustawy o budowie dróg wodnych z r. 1901. Pewnego przyrzeczenia dać nie może.

Nad oświadczeniem bar. Bienertha wywiązała się długa dyskusya, w której wzięli udział obaj ministrowie polscy.

Nowe ustawy podatkowe.

(Telefonem.)

Wiedeń, 12 lutego.

Wobec szybkiego ukończenia dyskusyi generalnej w komisyi budżetowej, przypuszczają, że także cały budżet będzie szybko załatwiony. — Gdyby jednak budżetu do końca marca nie było można załatwić, rząd zażąda przedłużenia prowizoryum budżetowego o 2 do 4 tygodni. — Członkowie komisyi budżetowej są zdania, że Izba powinna w czasie sesyi letniej załatwić ustawę o podatku wódczanym, któraby weszła w życie 1 września b. r., podwyższenie podatku osobisto-dochodowego, zaprowadzenie podatku od tantyem i dywidend, podatek od wina we flaszkach i ewentualnie monopol zapałkowy.

Oszczerstwa na studentów krakowskich.

(Telefonem.)

Wiedeń, 12 lutego.

„Reichpost“ występuje we wczorajszem wieczornem wydaniu ponownie przeciw studentom krakowskim, nazywa ich „włamywaczami, którzy z siekierami, kijami i rewolwerami (?!) wtargnęli do uniwersytetu“ (?!) „Reichpost“ podnosi jako „charakterystyczny“ fakt, że krakowska Rada miejska uchwaliła, aby studentom z Królestwa Polskiego, chcącym uczęszczać na uniwersytet krakowski, nie robiono trudności.

Z komisyi budżetowej.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń. Pod przewodnictwem bar. Chiarego, w obecności prezydenta ministrów i ministra skarbu, odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi budżetowej. Uchwalono wniosek p. Sylwestra aby równocześnie obradować nad zamknięciem rachunków za lata 1908—9 i preliminarzem budżetu na r. 1911. Generalnym referentem budżetu dla komisyi wybrano pos. Steinwendera.

Ref. Steinwender omawiał budżety na r. 1908 i 1909 i zaznaczył, że skoro do deficytu 145 milionów przyłączają się jeszcze znaczne wydatki wojskowe, jest wskazane szczegółowe zbadanie preliminarza. Należałoby tedy dyskusyę generalną skrócić, zmniejszyć liczbę rezolucyj, aby można zbadać poszczególne punkty budżetu. Na wniosek pos Mastalki uchwalono, że rząd ma dawać pisemne odpowiedzi na wszystkie rezolucye. Bar. Bienerth oświadczył gotowość zadośćuczynienia temu życzeniu.

Pos. d'Elwert reklamował referat o upaństwowieniu kolei północnej im. ces. Ferdynanda, który dotąd był wygotowany osobno, bo kolej ta w myśl ustawy musi być traktowana jako specyalne przedsiębiorstwo państwa.

Przystąpiono do debaty generalnej nad budżetem.

Pos. Gostincar podniósł, że dotąd nie zmienił się niesprawiedliwy system rządów wobec Słowian. Mowca ostro krytykował prezydenta kraju w Karyntyi i czynność zarządu domen, — omawiał sprawę spisu ludności w Karyntyi, domagał się łagodnego postępowania przy ściąganiu podatków; wkońcu wyraził uznanie b. ministrowi skarbu Bilińskiemu za poprawienie stosunków robotników tytoniowych.

Po przemowie szeregu mowców, dyskusyę generalną ukończono. Traktat z „Austro-Americana“ przydzielono subkomitetowi. — Posiedzenie zamknięto; termin następnego podany będzie w drodze pisemnej.

Echa krakowskich zajść uniwersyteckich.

Wiedeń. W dyskusyi generalnej nad budżetem, pos. Okuniewski oświadczył między innemi, że jeżeli polscy studenci uniwersytetu krakowskiego nie będą ukarani, należy się takiej samej bezkarności domagać dla akademików ruskich we Lwowie

Pos. Tomaszewski, odpowiadając na to, oświadczył, że jeżeli prokratorya w Krakowie uzna za właściwe wkroczyć w sprawę zajść na tamtejszym uniwersytecie, to z pewnością nikt jej w tem przeszkadzać nie będzie. Senat uniwers. nie ma najmniejszego wpływu na decyzyę prokuratoryi. Mowca jednak musi wyraźnie przypomnieć, że we Lwowie strzelano i że życie ludzkie padło tam ofiarą.

Zajścia w politechnice.

(Telefonem.)

Lwów. Śledztwo na politechnice trwało wczoraj w dalszym ciągu. Młodzież składała stereotypowe zeznania: „W strajku udział brałem“ i nic więcej ponadto. To zapewne spowodowało wreszcie dziekanat architektury do nieprzyjmowania takich zeznań. Wobec tego studenci wystosowali do rektora pismo, w którem oświadczają, że solidaryzują się ze strajkiem i biorą zań odpowiedzialność.

Napad hajdamaków na szkołę w Żulinie.

(Telefonem.)

Lwów, 12 lutego.

„Gazeta Narodowa“ przynosi ciekawe szczegóły o sprawie żulińskiej i pisze: Hajdamacy nie zadowolnili się tem, że p. Greissowi odcięto komunikacyę do Stryja i zabroniono mu dostarczać artykułów spożywczych, nie poprzestali na próbie zamrożenia go z żoną i dzieckiem w szkole, nie dostarczając mu opału, mało im tego było, że biciem w okna straszono codzień rodzinę Greissów. Przed kilku dniami umieszczono na budynku szkolnym wyrok śmierci na Greissów z zaznaczeniem, że jeżeli do trzech dni nie opuszczą szkoły, to wyrok będzie wykonany. Proboszczowi zaś miejscowemu, ks. Machowskiemu, zagrożono, że „mu nie stanie plebanii“, jeżeli będzie dalej bronił Greissa.

Greiss myślał, że są to tylko puste pogróżki Przed kilku dniami wyjechał z Żulina w jakiejś ważnej sprawie. Siczownicy skorzystali z jego nieobecności i o północy napadli na szkołę, w której znajdowała się tylko chora Greissowa z dzieckiem. Bandyci wybili drągami okna wraz z ramami. Greissowa jednak zdołała wraz z dzieckiem schronić się na plebanię.

Ks. Machowski zawiadomił natychmiast o napadzie starostwo i żandarmeryę, która rozpoczęła śledztwo.

Aresztowanie szpiega ochrany

(Telefonem.)

Lwów, 12 lutego.

Śledztwo w sprawie aresztowanej Weberównej wykazało, że w pierwszym rzędzie trudniła się ona szpiegostwem politycznem. Zadaniem jej było śledzić w Galicyi ruch akademickiej młodzieży postępowej z Królestwa Polskiego, życie emigrantów z Królestwa i Rosyi i ekspedycyę literatury nielegalnej. Weberówna, jak się okazało, była częstym gościem w Galicyi. Jej obserwacyjnym punktem były miasta: Kraków, Tarnów, Lwów i Stanisławów. Czy i o ile Weberówna wyrządziła szkody, na razie nie da się określić. W każdym razie jej kilkuletnia działalność na usługach ochrany świadczy, iż była ona dla niej pożyteczną. O ile śledztwo nie ujawni działalności Weberównej w kierunku szpiegostwa wojskowego, to będzie ona po odbyciu kary za fałszywy meldunek odstawiona do granicy.

Obronę Weberówny i jej narzeczonego, bar. von Struve, objął adwokat dr Solański, który wniósł zażalenie przeciw aresztowi śledczemu.

Rotmistrz Struve czyni starania, aby pozwolono mu wziąć w więzieniu ślub z Weberówną. Oboje są ewangelikami. Ślub odbędzie się prawdopodobnie w tych dniach w więzieniu. — W sprawie tej interweniował tutejszy konsul rosyjski u prezydenta wyższego sądu krajowego Tchórznickiego, prokuratora Bartha i prezydenta sądu karnego Miłaszewskiego.

Weberówna była przed dwoma laty we Lwowie i uczęszczała do uniwersytetu, choć nie miała żadnych praw. Łączyły ją wówczas bliskie stosunki z akademikiem Górskim. Górski, posądzony o szpiegostwo, oddał sprawę sądowi polubownemu, nie czekając jednak na jego decyzyę, umknął ze Lwowa. Akta tego sądu leżą dotąd u adwokata dra Wyrostka. Weberówna po ucieczce Górskiego rozmawiała z pewnym tutejszym adwokatem i powiedziała mu wręcz, że Górski jest szpiegiem.

Aresztowany w Tarnowie Gawryłowicz został wczoraj przewieziony do Lwowa. W czasie jego przesłuchiwania wyszły na jaw ciekawe szczegóły. Weberówna, bawiąc przed kilku laty w Tarnowie, weszła tam w zażyłe stosunki z Gawryłowiczem. Mieszkała tam w hotelu Bristol. Zachowywała się jak światowa dama i podawała się za doktora medycyny, co Gawryłowicz wszędzie potwierdzał. Po kilku dniach oświadczyła Weberówna służbie hotelowej, że przybędzie do niej ks. Radziwiłł, z którym przeprowadza pewien interes. Później chciała eskontować weksle z podpisem ks. Radziwiłła i innej wybitnej osoby, w czem pomagał jej Gawryłowicz. Szantaż ten jednak nie powiódł się. Nie doczekawszy się Radziwiłła, wyjechała następnie Weberówna do Rzeszowa, gdzie się przedstawiła jako doktor medycyny i kandydatka na dyrektora szpitala. Tu również starała się zeskontować weksle, lecz nadarmo. We Lwowie chciała uczynić to samo i prosiła o pośrednictwo inżyniera p. H., z którym utrzymywała przed trzema laty bliższe stosunki. P. H. jednak odmówił.

Rotmistrz Struve przyjechał do Lwowa nie wskutek aresztowania Weberównej, o czem nie wiedział. Dowiedziawszy się zaś, zgłosił się natychmiast telefonicznie do władz. Dotychczasowe śledztwo nasuwa podejrzenie, że Struve był nietylko kochankiem, lecz i urzędowym jej szefem.

Dżuma.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Petersburg. Z Charbina donoszą: Agitatorzy chińscy wyzyskują dżumę do celów szowinistycznych. Agitatorzy ci uwijają się po miastach Mandżuryi i wygłaszają po ulicach mowy, w których oświadczają, że dżuma jest karą bożą za tolerowanie Europejczyków w Chinach. Jedynym ratunkiem jest święta wojna.

Berlin. Z Charbina donoszą: Przedmieście Fudziadzian jest już zupełnie wymarłe. Ulice i domy stoją pustkami. Bazary i targi zamknięte. W ulicach psy obgryzają zwłoki. W szpitalach niema ani chorych ani lekarzy. Mieszkania kilku żyjących jeszcze osób otaczają żołnierze chińscy. W pobliskiej miejscowości Aszife dżuma szerzy się w zastraszający sposób. Dziennie umiera kilkaset osób. Wszędzie brak lekarzy. W Charbinie spalono w ostatnich dniach 3500 zwłok.

Obawiają się, że z wiosną dżuma się wzmoże. Wicekról mandżurski ogłosił dekret, w którym oświadcza, że mieszkańcom nie wolno opuszczać swojego obecnego miejsca pobytu. Rząd chiński chce przez to przeszkodzić rozszerzaniu się dżumy.

Z Sejmu węgierskiego.

(Tel. „N. Reformy“.)

Budapeszt. Na początku wczorajszego posiedzenia Sejmu wiceprez. Navay przywołał pos Zlinszky'ego (partya Kossutha) do porządku za obrazę w onegdajszej mowie ministra skarbu Lukacsa. Wywołało to żywe protesty i wrzawę na ławach partyi Kossutha i Justha. Wrzawa trwała pół godziny, poczem dopiero Sejm mógł przystąpić do dalszej dyskusyi bankowej.

Na końcu posiedzenia poseł Desy (p. Kossutha) wniósł interpelacyę z powodu ostatniej mowy ministra Lukacsa, który twierdził, że między rządem austryackim i węgierskim w roku 1907 zawartą została umowa na podstawie wspólności bankowej. Mowca twierdził, że to jest nieprawdą.

Minister skarbu Lukacs oświadczył, że podtrzymuje w zupełności to, co powiedział. Ponieważ jednak nie może Izbie przedkładać tajnych aktów, gdyż byłoby to niebezpiecznym precedensem, zaproponował, aby opozycya wybrała ze swoich szeregów 2 mężów zaufania, toż samo partya rządowa, a on tym czterem mężom przedłoży wszystkie dowody. (Poruszenie).

Hr. Andrassy oświadczył, że wie o tem jako były członek rządu koalicyjnego, że zawarto pakt między rządami austryackim i węgierskim na podstawie wspólności bankowej, ubolewał jednak, że minister skarbu wystąpił z zarzutami, do których udowodnienia musi się powoływać na tajne akty.

Po krótkiej dyskusyi odpowiedź ministra przyjęto do wiadomości.

Telegramy

z dnia 12 lutego.

Sejm krainski.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza zwołanie Sejmu kraińskiego na 18 b. m. na krótką, prawdopodobnie jednodniową sesyę. Zwołanie nastąpiło, aby dać Sejmowi sposobność uchwalenia ustawy o krajowym funduszu melioracyjnym, jakoteż dla zaciągnięcia pożyczki krajowej w wysokości 10 milionów koron na cele melioracyjne.

Skałłon przeciw ograniczeniu praw żydów.

Warszawa. W reskrypcie, wystosowanym do rządu, oświadczył się generał-gubernator Skałłon przeciw ograniczeniu praw żydów, ponieważ tylko proletaryat żydowski należy do rewolucyi.

Usunięcie hakatystycznego profesora.

Berlin. Wydział filozoficzny tutejszego uniwersytetu uchwalił zerwać wszelkie stosunki ze znanym polakożercą, prof. Bernhardem i zażądał jego usunięcia. Minister oświaty odpowiedział jednak, że bez śledztwa dyscyplinarnego nie może usunąć urzędnika z jego stanowiska.

Niemcy i Rosya.

Paryż. „Matin“ donosi z Berlina: Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Kiderlen-Wächter złożył w komisyi budżetowej poufne, bardzo pesymistyczne wyjaśnienia o sytuacyi międzynarodowej i o stanowisku Niemiec. Kiderlen-Wächter oświadczył, że dyplomacya niemiecka miała niedawno sposobność zajęcia wobec pewnego mocarstwa bardzo energicznego stanowiska. Kiderlen-Wächter apelował następnie do socyalistów, aby nie zachowywali się wrogo wobec cara, ponieważ przyjaźń cara jest dla Niemców bardzo droga.

Kłopoty młodej republiki.

Lizbona. Dzienniki donoszą, że rząd usunął kapitana piechoty Fonsekę w Braganza z powodu, że usiłował innych oficerów podburzyć przeciw obecnemu rządowi. W Coimbra aresztowano jednego studenta za propagandę monarchistyczną.

Katastrofa w kopalni.

Paryż. W kopalni Gourin w szybie 47 metrów głębokim oderwał się blok skały, który zmiażdżył 6 robotników. Dotąd wydobyto zwłoki dwóch robotników.

Zawalenie się hali maszynowej.

Bruksela. Wielka hala maszynowa oddziału niemieckiego wystawy światowej zawaliła się. Dotąd wydobyto 3 zwłoki i 7 rannych.

Rozbicie się okrętów.

Konstantynopol. Z powodu burzy rozbić się miały na morzu Czarnem dwa parowce greckie. Koło Złotego Rogu przewróciła się barka; 6 robotnic z fabryki tytoniu zatonęło. Na życzenie sułtana z powodu burzy selamlik został odwołany.

Powódź w Turkestanie.

Zinkent (Turkestan). Wczoraj wieczorem strumień błotny zalał plac Bazarowy i przyległe ulice, sięgając miejscami do wysokości kolan. Powódź zerwała most.

Powstanie w Jemenie.

Konstantynopol. Powstańcy arabscy w Jemenie w liczbie 50.000 ludzi osaczyli Hodeide, która się będzie musiała poddać

Aeroplan w służbie wywiadowczej.

El Taso. Aeronauta Hamilton przeleciał wczoraj granicę meksykańską, mimo iż przestrzegano go, iż Meksykańczycy będą do niego strzelali. Hamilton okrążył Inarez i doniósł o swoich spostrzeżeniach rządowi amerykańskiemu. (Jak wiadomo, między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem wre obecnie wojna. Przyp. red.).

Ekspedycya antarktyczna.

Wellington. Na okręcie „Kaiman Maria“ odjechali członkowie japońskiej ekspedycyi antarktycznej.

Po odpowiedzi Stürgkha.

Kraków, 12 lutego.

Wywieszone w dniu wczorajszym w gmachu uniwersytetu Jagiellońskiego dwa rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświaty wywołały wśród kół młodzieży wrażenie deprymujące. — Najbardziej czuje się młodzież dotknięta sprzecznością pomiędzy słowami rektora Witkowskiego a rozporządzeniem ministra.

Jak wiadomo bowiem, w ubiegły piątek zjawiła się u rektora deputacya młodzieży postępowej, której rektor oświadczył, że wszyscy słuchacze, nie wyjąwszy nawet tych, których sprawa oddaną została prokuratoryi, będą się mogli bez żadnych przeszkód wpisać na letnie półrocze. Nadto rektor prosił młodzieży, aby zmieniła dotychczasową taktykę wobec senatu, gdyż pragnie on gorąco, aby zapanowała wreszcie zgoda i harmonia we wszechnicy Jagiellońskiej, a wówczas stosunki we wszystkich kierunkach zmienią się na lepsze. Tymczasem kilka godzin później dowiedziała się młodzież o zapowiedzi nowego śledztwa dyscyplinarnego, wczoraj znów, że wielu słuchaczy nie będzie się mogło wpisać na letni semestr. — Z tych więc powodów powstał w kołach młodzieży zamiar niezastosowania się do wezwania senatu, aby składać w sekretaryacie legitymacye. Formalna uchwała nie zapadła jeszcze, ponieważ komitet nie chce decydować sam w tak ważnej kwestyi i oczekuje powrotu większej części młodzieży, która się rozjechała do domów.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu strajkowego postanowiono wysłać w poniedziałek deputacyę do rektora, celem zażądania wyjaśnień w sprawie powyżej wykazanych sprzeczności pomiędzy ostatniem oświadczeniem rektora a wczorajszem rozporządzeniem.

Obrady górników i hutników w Krakowie.

Obrady delegacyi górników i hutników polskich rozpoczęły się wczoraj w Krakowie w lokalu przy ulicy św. Jana l. 13. Obradom przewodniczył inżynier Jan Surzycki, dyrektor T. A. „Saturn“ w Sosnowcu, wiceprezes Rady Zjazdu przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego. Udział w obradach wzięli pp.: skarbnik Kazimierz Srokowski, sekretarz Rady Zjazdu P. G. K. P. w Dąbrowie górniczej, sekretarz inżynier Adam Łukaszewski, skarbnik Związku górników i hutników polskich w Austryi, starszy radca górniczy Ferdynand Jastrzębski z Krakowa, dalej członkowie czynni: Zdzisław Kamiński, radca górniczy z Łanczyna, Antoni Schimitschek, dyrektor Galicyjskich zakładów górniczych w Sierszy i korespondenci: Felicyan Gadomski, dyrektor kopalni „Flora“ w Dąbrowie górniczej“, Ernest Nechay, radca dworu ze Lwowa i Szymon Rudowski, inżynier hutniczy ze Sosnowca.

Delegacya zajmowała się uregulowaniem administracyi delegacyi i biur Związku. Oznaczono normy obrotu pieniężnego. Wypłaty odbywać się odtąd będą w trzech miejscach, a mianowicie w biurach Związku we Lwowie i w Krakowie, oraz u p. Kazimierza Srokowskiego w Dąbrowie Górniczej. Biuro w Krakowie będzie odtąd pełniło funkcye Centralnego biura, obejmującego całą administracyę i będzie otrzymywało na to odpowiednio podwyższony budżet. Biuro znajduje się we własnym lokalu (Radziwiłłowska l. 27, parter).

Po przeprowadzeniu obszernej informacyjnej dyskusyi o stosunkach w przemyśle górniczym Królestwa Polskiego, posiedzenie odroczono do dzisiaj na g. 10 rano.

Niektóre punkta dzisiejszych obrad będą niezwykle ważne i ciekawe, np.: Sprawa monografii zagłębia krakowskiego. Porządek dzienny dzisiejszych obrad jest następujący:

a) Pamiętnik zjazdu; b) szkoła górnicza, warunki konkursu na własny budynek szkolny, wybór drugiego delegata związku w Austryi do komitetu szkolnego; c) wydawnictwa: Kalendarza, Monografii. — Pieśni górniczych, — organu Z „G. H. P.“ „Szczęść Boże!“; d) reforma ustroju salin galicyjskich. Sprawozdanie z działania komitetu: e) komisya bogactw mineralnych Polski; f) komisya słownikowa; g) komisya zakładów naukowych; h) komitet Stowarzyszeń akademickich; i) ustalenie dalszego programu działalności poza zakresem spraw bieżących, odczytanie i omówienie nie załatwionych jeszcze uchwał i rezolucyi Zjazdu.

Teatr miejski.

„Ścieżki cnoty“, komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. Caillaveta.

Nad wczorajszą premierą ciążyło z początku karnawałowe zmęczenie. Z niem łączył się widoczny brak zaufania, usprawiedliwiony nic nie mówiącym tytułem. „Ścieżki cnoty“ („Les sentiers de la vertu“) nie obiecywały nic, a raczej groziły moralizowaniem. Pewną rękojmię dawało nazwisko drugiego z autorów, na którym zawsze opierać można nadzieję, że komedya nie będzie nudną. W rzeczy też samej, bardzo prędko, już w połowie pierwszego z trzech aktów publiczność spostrzegła, że ma do czynienia z mistrzem nie lada w przyrządzaniu sytuacyjnych a więcej jeszcze dyalektycznych niespodzianek. „Ścieżki cnoty“ nie są sztuką rzeczywiście poważną, ale bardzo zręcznie kładą się w pobliżu komedyi poważniejszej. Jest to sztuka, oparta mniej na urozmaiconej i bogatszej akcyi, a więcej na hojnie rozrzuconych paradoksach i nagłych zwrotach, w których jednak tkwi zawsze wielkie, mądre ujęcie życia Nie jest to kompozycya na seryo, ale pretekst do roztoczenia pobłażliwej, bystrej filozofii greckiej. Jest w tem nawet niebanalna śmiałość, gdy autorzy kobiecie cnotliwej i na wszelkie pokusy opornej, każą w końcu iść za ogólną fatalnością lekkomyślności, nie tyle przez słabość lub nadmiar erotyzmu, ile przez powszechny dokoła napór do wiarołomstwa. Pani Cecylia Gerbier zdradza wkońcu męża, ale autorzy przechodzą nad tem do porządku dziennego z pewną niszczycielską złośliwością ale i dobrodusznym humorem.

Wykonawcy pp.: Arkawinówna, Jarszewska, Zarzycka a w wyższym jeszcze stopniu panowie Stan. Stanisławski, Sobiesław, Siemaszko, Mielnicki, Kosiński poddali się umiejętnie rozpędowi i gra czyniła wrażenie dobrze przygotowanej, ale tylko pod względem temperamentu. Co do pojęcia i traktowania figur, zostawiamy sobie pewne zastrzeżenia do poniedziałku

T. J.

Sprawy rękodzielnicze.

Kraj Związek Izb rękodzielniczych i stowarzyszeń przemysłowych. — Bank rękodzielniczy w Krakowie.

Na onegdajszem posiedzeniu wydziału Izby rękodzielniczej w Krakowie omawiano dwie dla rękodzielników bardzo ważne sprawy, mianowicie sprawę utworzenia krajowego Związku Izb rękodzielniczych i stowarzyszeń przemysłowych, oraz utworzenie Banku rękodzielniczego w naszem mieście.

W kwestyi utworzenia wspomnianego Związku odbyła się już w Krakowie konferencya, w której wzięli udział wybrani przez wydział krakowskiej Izby delegaci, oraz delegaci Związków rękodzielniczych z Nowego Sącza, Rzeszowa i Tarnowa. Stowarzyszenia przemysłowe z Dobczyc, Chrzanowa, Podgórza, Bobowej, Ciężkowic, Wieliczki, Żabna, Białej, Łańcuta, Strzyżowa, Wojnicza, Krzeszowic, Grybowa, Pilzna, Gorlic, Baranowa, Jordanowa, Rudnika, Czudca, Piasków Wielkich, Mielca, Nowego Targu, Wadowic i Kańczugi nadesłały deklaracyę z oświadczeniem, że zaprojektowaną organizacyę krajową uważają za bardzo pożądaną i oświadczyły gotowość przystąpienia do Związku. Na konferencyi uchwalono statut, który w najbliższych dniach zostanie przedłożony namiestnictwu do zatwierdzenia.

W sprawie utworzenia Banku rękodzielniczego w Krakowie przeprowadził wydział krakowskiej Izby ręk. na wspomnianem posiedzeniu szeroką dyskusyę. Przemawiali pp. Kosobucki, Czernichowski imieniem cechu malarzy, Siemek imieniem cechu krawców, Kleinhändler imieniem cechu zegarmistrzów, Urbański imieniem cechu cukierników, Lachowski imieniem cechu szewców, dalej pp. Jarra, Werner i inni. Na wniosek p. Jarry wybrano osobną komisyę, składającą się z 10 członków z prawem kooptowania. Zadaniem tej komisyi będzie kooptowanie odpowiedniej ilości osób, chętnych do pracy przy założeniu tej instytucyi i uproszenie kilku osobistości z kompetentnych sfer finansowych o

wydanie opinii w tej sprawie, a szczególnie co do zastanowienia się nad niektóremi postulatami rękodzielniczy, aby utworzyć się mający Bank rękodzielniczy odpowiadał w zupełności wszystkim nowoczesnym wymaganiom. Ponieważ w Krakowie istnieją już oddawna podobne instytucye rękodzielnicze, polecono wybranej komisyi, aby przedewszystkiem weszła w porozumienie z istniejącymi już instytucyami i obmyśliła wspólnie z niemi sposób, jak postąpić należy, aby przez utworzenie nowego Banku nie stanąć w sprzeczności z interesami innych, istniejących już, o podobnych celach, instytucyj.

Kwestya ta da się pogodzić tembardziej, że założyć się mający Bank rękodzielniczy, oprócz zwykłych czynności bankowych, będzie miał na celu udzielanie kredytu specyalnie swoim członkom rękodzielnikom na cele wytwórcze a w szczególności: a) kredytu doraźnego osobistego najwyżej 30-dniowego, głównie na wypłatę robotników; b) kredytu obrotowego osobistego, na weksel a szczególnie na skrypt dłużny celem ułatwienia spłat ratalnych; c) kredytu obrotowego zabezpieczonego na weksel lub skrypt dłużny na spłaty ratalne; d) kredytu na faktury i rachunki tudzież pretensye książkowe, a to wszystko na procent minimalny nie przekraczający 6%.

Komisya ta ma się zebrać w najbliższych dniach celem rozpoczęcia działalności i zdać sprawę ze swoich czynności wydziałowi Izby w jaknajkrótszym czasie.

Z sali sądowej.

Kraków, 12 lutego.

Ks. Stojałowski przeciwko masie spadkowej po ś. p. drze Włodzimierzu Lewickim.

Wczoraj po południu zakończyła się wczoraj kilkakrotnie odraczana rozprawa ks. Stojałowskiego przeciwko masie spadkowej po ś. p. drze Włodzimierzu Lewickim.

Jak wiadomo, ks. Stojałowski wystąpił po tragicznej śmierci ś. p. dra Włodzimierza Lewickiego z pretensyą do jego spadku, datującą się wedle skargi jeszcze z r. 1898, kiedy to ś. p. dr Lewicki kandydował na posła do parlamentu przy wyborach uzupełniających w okręgu Sanok—Jasło—Krosno—Brzozów. Wówczas ks. Stojałowski miał łożyć na koszta agitacyi już to gotówką, już to zapomocą odezw, druków i kalendarzy, ponieważ ś. p. Lewicki nie posiadał na to odpowiednich środków. Wówczas miała pomiędzy nimi stanąć umowa, że wszystkie koszta pokryje ś. p. Lewicki w przyszłości, skoro tylko kancelarya jego rozwinie się i pocznie pomyślnie prosperować. Tymczasem ks. Stojałowski nie otrzymał nawet częściowej kwoty na pokrycie swej pretensyi, wobec czego wystąpił ze skargą.

Na wstępie wczorajszej rozprawy zreasumował sędzia pow. dr Wielgus dotychczasowe wyniki rozprawy, poczem przychylił się do wniosku kuratora masy spadkowej dra Kłębkowskiego, aby przesłuchać jako świadków dra Michała Kordaszewskiego i dra Michała Dobrzańskiego.

Św. dr Michał Kordaszewski, notaryusz z Frysztaka, szwagier ś. p. Lewickiego, zaprzysiężony, zeznał, że w r. 1898 podczas świąt wielkanocnych odbyło się u jego matki zebranie, w którem wzięli udział: ks. Stojałowski, dr Danielak, ś. p. Szibora, ks. Szponder, Skołyszewski i ś. p. Lewicki. Wówczas poruszono sprawę kandydatury ś. p. Lewickiego do parlamentu, a ponieważ ani Lewicki, ani jego rodzina nie miała majątku, oświadczył ks. Stojałowski, że koszta wyborów poniesie stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, z ramienia którego ś. p. dr Lewicki kandydował. Później jednak sprawy kosztów agitacyi wyborczej nigdy nie poruszano.

Świadek dr Michał Dobrzański, koncypient adwokacki w Krakowie, pozostawał w ścisłej przyjaźni z ś. p. dr. Lewickim. Dziwił go niezmiernie fakt, że ś. p. Lewicki będzie kandydował na posła, gdyż na to nie miał pieniędzy; zdziwienie swoje wyraził także ś. p. Lewickiemu; ten odpowiedział, że ks. Stojałowski poniesie wraz z stronnictwem wszelkie koszta, których zwrotu nikt od niego żądał nie będzie. W latach późniejszych nigdy świadek nie słyszał o najmniejszym choćby długu, zaciągniętym przez zmarłego u ks. Stojałowskiego.

Dr Lewandowski, zastępca prawny powoda, postawił wniosek, by zarządzono dodatkowe przesłuchanie kilku świadków, na co jednak sędzia się nie zgodził; dopuszczono jedynie dowód z aktów masy spadkowej po ś. p. dr. Lewickim na stwierdzenie okoliczności, że zmarły pozostawił jeszcze szereg długów.

Następnie przystąpiono do wysłuchania orzeczenia rzeczoznawców pp. Michała Świerzyńskiego, dyrektora drukarni „Czasu" i Kazimierza Bartoszewicza co do wartości kolportowanych podczas wyborów ś. p. Lewickiego druków i kalendarzy. Znawcy oświadczyli, że cena druków i odezw, podana w rachunku przez ks. Stojałowskiego, jest bardzo niska; natomiast ceny, nałożone na kalendarze z roku poprzedniego, a więc już prawie bezużyteczne, nie odpowiadają istotnej ich wartości, jako w dwójnasób wygórowane.

W końcu przystąpiono do przesłuchania posła ks. Stojałowskiego, który w długim, szczegółowym wywodzie opowiadał o motywach i genezie całej dzisiejszej skargi, przedłożył sędziemu książeczkę, gdzie są zanotowane wszystkie wydatki i świadczenia, poniesione przez niego na rzecz kandydatury ś. p. dr. Lewickiego. Dalej stwierdził ks. Stojałowski, że pieniądze były jego wyłączną własnością i nie należy ich utożsamiać z funduszami stronnictwa chrześc.-ludowego. Nakoniec zaznaczył, że upominał się kilkakrotnie u ś. p. Lewickiego, by mu zwrócił choć część dłużnej kwoty, jednakże bezskutecznie, dodając, że w czasach późniejszych ś. p. dr Lewicki ofiarował się ten dług napisać „Historyę ruchu ludowego w Galicyi", czego jednak nie uczynił.

Przy końcu rozprawy przyszło do scysyi słownej pomiędzy dr. Kłębkowskim a obecnym w sali rozpraw posłem Stohandlem. Około godz. 3 po południu ogłosił sędzia dr Wielgus wyrok, skazujący masę spadkową po ś. p. dr. Włodzimierzu Lewickim na zapłacenie ks. Stojałowskiemu do dni 14 pod rygorem egzekucyi kwoty 1910 kor. 84 hal., oraz 2/3 kosztów sporu; reszty zaś pretensyi w kwocie 1093 kor. 92 hal. powodowi nie przyznano.

Kronika.

Kraków, niedziela 12 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Modesta i Eulalii.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 59, zachód o godz. 4 m. 49; długość dnia godzin 9 min. 50.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pięknie, mierne wiatry, temp. wyższa, miejscami mgła poranna; stan pogody się utrzymuje.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po południu: „Pan de Pourceaugnac" i „Konkurs"; wieczór: „Ścieżki cnoty".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): po południu: „Krowoderskie zuchy"; wieczór: „Druciarz".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza: w sali Muzeum techn.-przemysłowego o godz. 7 wieczór: Dr. Z. Daszyńska-Golińska „O zarobkowej i zawodowej pracy kobiet".

Wykład dla młodzieży w sali muzeum techn.-przemysłowego o godz. 3 po południu p. Orszulski: „Podróż po ziemiach polskich w obrazach świetlnych".

Pogadanka pedagogiczna w auli I szkoły realnej o godz. 4 po południu na temat: „Przemysł domowy w szkole i w domu".

Walne zgromadzenia:

Stowarzyszenia „Własna pomoc" w sali rozpraw sądu cywil., o 3 pop.

Pol. Kółka kontuszowego w Domu robot., o 5 po południu.

Koncert Svena Scholandra w sali starego teatru o godz. 1/2 8 wieczór.

Popis gimnastyczny „Sokoła" w Podgórzu w sali własnej o godz. 6 wieczór.

Wycieczka narciarska w okolice Krzeszowic staraniem A. Z. S. i T. T. N. Odjazd koleją o 9·20 przed południem.

Zabawa taneczna Stow. urzędniczek pocztowych w sali Klubu pocztowego o godz. 9 wieczór.

Przedstawienie amatorskie staraniem sceny robotniczej w Podgórzu w sali Domu robotniczego o godz. pół do 8 wieczór.

Wieczornica taneczna członków „Sokoła" w Podgórzu.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po poł.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Straszny dwór"; wieczór: „Peer Gynt".

W poniedziałek 13 lutego:

Kalendarzyk kościelny: Juliana i Katarzyny Ricci.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 57, zachód o godz. 4 m. 51; długość dnia godzin 9 min. 54.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Paweł I".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Krowoderskie zuchy".

Uniwersytet lud. im. A. Mickiewicza w sali Muzeum techniczno-przemysłowego o godz. 7 wieczór: Dr. Z. Daszyńska-Golińska „O pracy zawodowej i zarobkowej kobiet".

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I szkoły realnej o godz. 6 wieczór: Prof. dr Stanisław Dobrzycki „Polska poezya ludowa".

Posiedzenie Wydziału filozoficznego Akademii umiejętności o godz. 5 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Przyjaciele".

Z Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych komunikują nam: W dniu dzisiejszym wystawione zostały w salach Towarzystwa makaty aplikowane p. Rychter-Janowskiej, mianowicie „Łabędzie" (zakupione przez Andrzeja Rotwanda w Warszawie), „Aleja brzozowa" (zakupione przez Muzeum tech.-przemysłowe w Krakowie), nadto „Dworek", „Mgła" i „Wicher". Dwie pierwsze będą wystawione tylko przez dzień dzisiejszy.

Wieczór piosenek Scholandra odbędzie się dzisiaj o godzinie pół do 8 w Starym teatrze. Dyrekcya koncertów zwraca jeszcze raz uwagę, że wobec charakteru interpretacyi szwedzkiego barda, w interesie słuchaczy jest dokładne zaznajomienie się z tekstami już przed wieczorem. Książeczki programowe z tekstami i przekładami polskimi sprzedaje od wczoraj kasa Starego teatru.

Podróż po ziemiach polskich w obrazach świetlnych. Staraniem Sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" odbędzie się w niedzielę d. 12 b. m. o godzinie 3 po południu w muzeum techniczno-przemysłowem przy ulicy Franciszkańskiej 4 wykład p. Orszulskiego dla młodzieży, ilustrowany licznemi obrazami świetlnemi p. t. „Podróż po ziemiach polskich w obrazach świetlnych". Wstęp dla młodzieży 10 hal.

Przemysł domowy w szkole i w domu. Staraniem Sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie 4 po południu w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej 12 II p. pogadanka pedagogiczna na temat „Przemysł domowy w szkole i w domu". Pogadankę zagai p. Andruszkiewiczowa Wstęp bezpłatny.

Reduta prasy. Komitet wykonawczy zastanawiał się w ostatnich dniach kilkakrotnie nad programem reduty a wczoraj odbył dłuższe posiedzenie. Omawiano cały szereg t. zw. atrakcyi, które mieć będą na celu ubawienie publiczności redutowej. Szczegóły będą ogłoszone niebawem.

Zaproszenia rozsyła sekretaryat w dalszym ciągu osobom, które się zgłoszą listownie (karta korespondencyjna).

Z karnawału. Wczorajszej nocy odbył się w Krakowie cały szereg zabaw, na których tańczono zapamiętale wśród wesołego nastroju do białego rana.

W sali starego teatru zgromadziło się bardzo wiele młodzieży na stylowym balu kostyumowym empire. Wśród zebranych gości jawili się: hr. Stanisławowa Tarnowska, delegat Fedorowicz, p. Grocholska z córką, p. Jackowa Malczewska, pani Baupreau, p. Feliks Jasieński, p. Sikorscy, prof. Heinrich i inni. Po tańcach wirowych nastąpił wcale efektownie obmyślany kadryl, aranżowany przez p. du Chateau, poczem odtańczono mazura, a w końcu wytwornego kotyliona.

Zabawa taneczna, urządzona staraniem Stow. oficyantek rządowych, udała się nadspodziewanie, gromadząc w sali hotelu Saskiego bardzo liczną publiczność. Między innymi przybyli na nią r. sk. Józef Kurek, nadinspektor Stolfa, dyr. Pileski. — Ogólnie podobało się prowadzenie kadryla (150 par) przez p. Stradiota i efektowny kotylion. — Osobna wzmianka należy się też gustownym toaletom pań, wśród których wyróżniły się: p. Schulzówna w sukni popelinowej, kremowej, przybranej srebrną bortą z perłami, p. Łęgowska w oryginalnej tunice greckiej, przetykanej złotem, ponadto p. Pileska, Moeserówna, Teply i inne.

Groźba zawleczenia dżumy do Galicyi. Z Tarnowa donoszą: Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej interpelował r. Jamrowicz w sprawie niebezpieczeństwa zawleczenia dżumy do Galicyi przez „fabrykę" włosów (jedyna w Austryi), która sprowadza włosy z Chin. Włosy te odcinane bywają chorym na dżumę. Rada uchwaliła zwrócić się do miarodajnych władz celem wydania odpowiednich zarządzeń.

Ulica Tołstoja w Wiedniu. Z Wiednia donoszą: Rada miejska odrzuciła wniosek o nazwanie jednej z ulic Wiednia nazwiskiem Tołstoja.

Śmierć Rotschilda. Z Wiednia telefonują: Pogrzeb bar. Alberta Rotschilda odbędzie się we wtorek przed południem. Dzienniki zamieszczają sążniste artykuły o działalności i znaczeniu zmarłego.

Bar. Albert Rotschild miał pięciu synów i jedną córkę; jeden z synów zastrzelił się w roku ubiegłym z powodu nieszczęśliwej miłości. Obecnie szefem wiedeńskiego domu Rotschildów zostanie trzeci syn zmarłego, Ludwik, urodzony w r. 1882.

Dzienniki przypuszczają, że Rotschild w przeciągu 12 lat wydał emisye państwowe różnych państw europejskich w sumie 15 miliardów koron. Zaznaczają też, że podatek od spadku po Rotschildzie wyniesie około 20 milionów koron, z których czwarta część przypadnie na szpitalnictwo wiedeńskie.

Kradzież obrazu Tintoretta. Z Budapesztu telegrafują: Dyrekcya Muzeum sztuk pięknych doniosła policyi, że skradziono tam obraz Tintoretta, przedstawiający scenę z życia św. Agnieszki wartości 20.000 koron.

— Wczoraj wieczorem, jak telegrafują z Budapesztu, przybył do dyrekcyi muzeum ekspres i ofiarował na sprzedaż skradziony obraz Tintoretta. — Gdy go aresztowano, podał, że zlecenie to dał mu jakiś nieznajomy i zaprowadził na plac, gdzie ten nieznajomy miał go oczekiwać, ale nikogo tam już nie było. Policya zarządziła dalsze śledztwo.

Strajk aptekarski w Łodzi. Z Łodzi donoszą: Policmajster Łodzi wezwał do siebie delegatów strajkujących pracowników aptekarskich i oświadczył im, że jeżeli do godz. 6 wieczorem w sobotę nie powrócą wszyscy do pracy, zmuszony będzie zastosować energiczne środki. Strajkujący mimo to nie powrócili do pracy. W piątek po południu naczelnik ochrany wezwał wszystkich członków zarządu Tow. aptekarzy łódzkich i badał przyczynę, która wywołała nagły wybuch strajku. Oświadczył on, że zmusi wszystkich strajkujących do powrotu w sobotę do pracy. Podobno do wieczora otrzymano od dwudziestu kilku strajkujących pracowników deklaracyę, że staną w sobotę do zajęcia w aptekach.

Proces Kwileckiej. Z Lipska donoszą: Dnia 23 b. m. odbędzie się tu rozprawa w sprawie młodego Kwileckiego, którego — jak wiadomo — sąd pierwszej instancyi przyznał Cecylii Meyerowej, przeciw czemu Kwilecki wniósł rekurs.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował wicesekretarza w ministerstwie spraw wewnętrznych hr. Jerzego Wodzickiego z Granowa sekretarzem ministeryalnym w temże ministerstwie. Minister wyznań i oświaty zamianował suplenta seminaryum nauczycielskiego w Rudniku Teofila Niegera nauczycielem głównym w N. Sączu.

Zmarli.

Dr Józef Kopf, b. adwokat krajowy, radca sądu krajowego wyższego w Krakowie, umarł w 58 roku życia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 11 lutego.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): Ben Knolz z Nowego Jorku, Henryk Lewin z Paryża, dr Bela Karpaty z Budapesztu, Józef Mikler z Berlina, dr Piotr Cayre z Petersburga, dr Ignacy Sitzmann z Wiednia, inż. Karol v. Ehrichs z Niederlindewiese, Jan Tepper z Jordanowa, Stefan Romankow z Mielca, Anna Kalisz ze Stryszowa, Robert Wimmer z Wiednia, Marya Radomska z Łodzi, S. Grimmer z Ołomuńca, Wiktor Czeszewski z Warszawy, Stanisław Łazar, Wawrzyniec Witkowski z Chabówki, Władysław Żurawski z Poznania, Edward Szyszkowicz ze Lwowa.

HOTEL KRAKOWSKI: hr. Fryderyk Gudim-Lewkowicz z Berlina, X. Stanisław Mroczek z Wilanowic, hr. Karol Wertheimstein z Wiednia, Anna Karnicka z Warszawy, Józef Binder z Karniowic (Król. Pol.), Dyonizy Podolski ze Lwowa, Marya Stolnicka z Suchej, dr Józef Schobloch z Drezna, Tomasz Rudek z Jangrodu, dr Adam Gabryszewski z Tarnopola, X. Bolesław Ryszecki z Lublina Michał Mohr z Huty, Natalia Brzezińska z córką, dr Teofil Kobyłecki z żoną z Warszawy, Franciszek Samolej z żoną ze Lwowa, Jan Arme z Opawy, Władysław Skokowski z Ojcowa, Jan Cabaj z Tarnowa, Michał Sikora z Rychwałdu, Ludwik Gawęda z Katowic, Józef Barasiński z Warszawy, X. Stanisław Tokarz z Białej, dr Tomasz Smołka z Olkusza.

HOTEL NARODOWY, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje od 2 koron zwyż, salka na zebrania towarzyskie, korytarze ogrzane) hr. Piotr Stanisław Zamoyski z Gumnisk, Andrzej Groblicht z Przeworska, dr Julian Kryplewski z Tarnowa, X. Jan Michalski z Zabawy, dr Jakób Janiga z Tuchowa, X. Stanisław Zawadzki z Warszawy, dr Konrad Wierzbowski z Leoben (Styrya), dr Paweł Eugeniusz Szafrański z Częstochowy, Eugenia Markiewicz z córką z Wilna, Michał Haukiewicz z Podola ros.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski